

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 2006	R. XLIX (LXII)	T. 2 (27)	s. 138–147
------------	--	---------------	-------------------	--------------	------------



Monika NOSZCZYK

Doświadczenia i refleksje początkującego wychowawcy w pracy z młodzieżą zdemoralizowaną i upośledzoną umysłowo w młodzieżowym ośrodku wychowawczym

Prawda, że wyniki każdej pracy w dużej mierze zależą od tego, kto ją wykonał i kim on jest jako człowiek, czy interesuje go dola i los innych ludzi, czy chce im pomóc, czy wpatrzony jest tylko w swój własny los i jego bieg? Słowem, jaki to jest człowiek, jaka jest jego wartość wewnętrzna, jaką ma postawę w stosunku do ludzi, życia i pracy. Prawda to bowiem wiecznie żywa, że poza przygotowaniem zawodowym człowieka, poza jego wykształceniem najistotniejszą, najbardziej podstawową i decydującą wartością w jego pracy jest jego Człowieczeństwo.

Grzegorzewska, 1996, s. 18

Zamiast wstępu

Wśród wielu zawodów, których szczególną misją jest niesienie wsparcia, czy też pomocy, a przede wszystkim troska o drugiego człowieka, jest zawód opiekuna-wychowawcy. Dlatego też w artykule tym chciałabym się podzielić

własnymi doświadczeniami, spostrzeżeniami, refleksją na temat specyfiki pracy wychowawcy z młodzieżą zdemoralizowaną i upośledzoną umysłowo w stopniu lekkim. Pragnę podkreślić, iż prezentowane rozważania są moimi subiektywnymi przemyśleniami, a nie uniwersalnymi przykładami, wskazówkami, jak należy postępować z tego typu młodzieżą. Każdy z nas inaczej funkcjonuje, pracuje – jest niepowtarzalny, dlatego chcę z Czytelnikiem jedynie podzielić się swoimi spostrzeżeniami odnośnie do tworzenia własnego warsztatu pracy, budowania relacji z wychowankami.

Młodzieżowy ośrodek wychowawczy

Młodzieżowe ośrodki wychowawcze to placówki resocjalizacyjne przeznaczone dla dzieci i młodzieży niedostosowanych społecznie, podlegające Ministerstwu Edukacji Narodowej i Sportu. Placówki te są profilowane według płci, stopnia demoralizacji oraz towarzyszących zaburzeń i odchyłeń rozwojowych. Swym zakresem obejmują (Szecówka, 2004):

- dzieci i młodzież niedostosowaną społecznie o normalnym rozwoju umysłowym;
- dzieci i młodzież niedostosowaną społecznie i upośledzoną umysłowo w stopniu lekkim;
- dzieci i młodzież niedostosowaną społecznie z zaburzeniami neuropsychicznymi i innymi zaburzeniami rozwoju osobowości, wymagającymi specjalistycznej opieki lekarskiej, psychologicznej i wychowawczej.

Zgodnie z projektem MENiS z dnia 26.01.2005 r. (§15 *Projektu Rozporządzenia MENiS*), ze względu na potrzeby młodzieżowe ośrodki wychowawcze mają być prowadzone dla:

- dzieci i młodzieży niedostosowanych społecznie – jako resocjalizacyjno-wychowawcze;
- dzieci i młodzieży niedostosowanych społecznie, upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim – jako resocjalizacyjno-rewalidacyjne.

Celem placówek, w zależności od ich rodzaju, jest tworzenie odpowiednich dla prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży warunków wychowawczych, zdrowotnych i materialnych oraz umożliwienie prawidłowego przebiegu procesów rozwoju i socjalizacji.

Zadaniem ośrodka jest eliminowanie przyczyn i przejawów niedostosowania społecznego, przygotowanie wychowanków do samodzielnego życia zgodnie z obowiązującymi normami społecznymi i prawnymi oraz do samodzielności zawodowej po opuszczeniu placówki. Wymienione zadania realizowane są poprzez (Rewczuk, 1990):

- prowadzenie zintegrowanej działalności dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej szkoły i internatu;
- przygotowanie do pracy zawodowej – naukę zawodu i wychowanie przez pracę w warsztatach szkolnych lub zakładzie pracy;
- organizowanie udziału w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym środowiska;
- podnoszenie kultury pedagogicznej rodzin wychowanków;
- współdziałanie z organizacjami i instytucjami w zakresie udzielania pomocy dla wychowanków do czasu usamodzielnienia się.

Wychowankami młodzieżowych ośrodków wychowawczych może być młodzież w wieku od 13 do 18 lat; w wyjątkowych przypadkach mogą być przyjmowane dzieci młodsze (od lat 10). W przypadkach uzasadnionych sytuacją szkolną, środowiskową, czy też materialną wychowanka jego pobyt w placówce może być przedłużony do ukończenia 21 lat.

Według aktualnie obowiązujących przepisów, nieletni, wobec którego sąd rodzinny zastosował środek wychowawczy w postaci umieszczenia w młodzieżowym ośrodku wychowawczym, kierowany jest do ośrodka wskazanego przez Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej w Warszawie, przez starostę właściwego ze względu na miejsce zamieszkania nieletniego, a w przypadku braku miejsca zamieszkania – starostę właściwego ze względu na miejsce pobytu nieletniego (*Rozporządzenie [...] w sprawie szczegółowych zasad kierowania...*).

Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Herbach to placówka opieki całodobowej o charakterze resocjalizacyjno-rewalidacyjnym, przeznaczona dla chłopców niedostosowanych społecznie i upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim. Do tego typu placówki przyjmowani są wychowankowie na podstawie orzeczenia sądu.

W ośrodku funkcjonuje 6 grup wychowawczych liczących – zgodnie z projektem przepisów prawa – w granicach 8–12 wychowanków w grupie. Grupą kieruje koordynator wybierany przez dyrektora ośrodka, który nadzoruje wszelką działalność – socjalną, opiekuńczo-wychowawczą oraz terapeutyczną – w obrębie przydzielonej mu grupy. Każda grupa posiada własną bazę lokalową, w skład której wchodzi: świetlica, 3–5 osobowe sypialnie, kuchnia, pomieszczenia sanitarne.

Zawód: wychowawca

W odniesieniu do działalności opiekuńczej, podejmowanej na coraz szerszą skalę, w literaturze pedagogicznej próbowano określić cechy dobrego

opiekuna-wychowawcy, stanowiące o jego powodzeniu w pracy z podopiecznymi.

Józefa Brągiel w jednej ze swych publikacji wśród cech stanowiących osobowościowe predyspozycje wykonywania zawodu nauczyciela-wychowawcy wymienia takie cechy, jak: takt, życzliwość, wyrozumiałość, konsekwencja w działaniu, poczucie odpowiedzialności, zrównoważenie psychiczne, łatwość nawiązywania kontaktów, zdolność przejmowania się losem dziecka, pogodne usposobienie oraz zainteresowanie dzieckiem (Brągiel, 1984).

Adam Szecówka do pożądanych cech wychowawcy zalicza (Szecówka, 2004):

- predyspozycje do stania się osobą ważną, znaczącą;
- zdolność do empatii i zrozumienia zachowań innych osób, autentyzm w zainteresowaniu drugim człowiekiem;
- słaby dystans, skłonność do zażyłości;
- autentyzm, umiejętność dialogowego sposobu bycia;
- stwarzanie klimatu emocjonalnego ciepła, poczucia bezpieczeństwa;
- bezinteresowność;
- niezbyt wysoki poziom sankcji;
- tolerancyjność (przy ocenie);
- stanowczość, konsekwencja (przy stawianiu wymagań i ocenie ich realizacji);
- spokój, opanowanie, cierpliwość.

Z kolei jeden z twórców polskiej pedeutologii Zygmunt Mysłakowski twierdził, że wychowawca przede wszystkim powinien dostrzegać swoich wychowanków oraz wyrażać uznanie dla ich wysiłków i osiągnięć (Mysłakowski, 1962).

W wielu opracowaniach z zakresu pedagogiki opiekuńczej i resocjalizacyjnej nadmieniano się, iż dobre samopoczucie wychowanka w placówce, zaspokajanie jego potrzeb psychicznych, jego prawidłowy rozwój intelektualny i społeczny – przygotowanie do pełnienia roli dorosłego człowieka – jest uzależnione od bardzo dużej liczby czynników. Istotne znaczenie przypisuje się: warunkom bytowym, zaspokajaniu potrzeb biologicznych, organizacji życia placówki, różnorodności prowadzonych zajęć – dostosowanych do potrzeb wychowanka. Zasadniczą rolę w całym procesie opieki i wychowania przypisuje się przede wszystkim osobie wychowawcy w grupie, jego postawie, osobowości, motywom związanym z wyborem zawodu, z podjęciem się pracy z dziećmi i młodzieżą (Boćwińska-Kiluk, 2000, s. 18; zob. też: Węgliński, 2004, s. 76–83; Filipczuk, 1988, s. 225–231).

Rozpoczynając pracę zawodową, zajmując w związku z tym jakieś stanowisko, pozycję, zobligowani jesteśmy do przestrzegania pewnych praw i obowiązków wynikających z zatrudnienia. W projekcie Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu wymienia się, że wychowawca ma (§ 21 Projektu...):

- współuczestniczyć w opracowywaniu programów resocjalizacyjno-wychowawczych dla poszczególnych wychowanków;
- współpracować z innymi pracownikami ośrodka i rodzinami (opiekunami) wychowanków;
- przygotowywać wychowanków do samodzielnego życia, udzielać pomocy wychowankom zwolnionym i usamodzielnionym;
- opracowywać opinie i wnioski o wychowankach w sprawach: urlopowania, pobytu w ośrodku, zwolnień z ośrodka, przeniesienia i innych.

Rosnące zainteresowanie problematyką zawodu nauczyciela spowodowało, że oprócz czynników psychologicznych, coraz częściej zaczęto wskazywać również na wiedzę, umiejętności oraz przygotowanie pedagogiczne jako elementarne wyznaczniki podejmowania pracy w tym zawodzie (Bartkowiak, 2002). Nowym wyzwaniem dla dzisiejszego pracownika placówki opiekuńczo-wychowawczej jest umiejętność pełnienia roli „terapeuty”, zapobiegającego szeroko pojętym skutkom współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych (oraz eliminujących te skutki), które to dotyczą sporej rzeszy dzieci i młodzieży.

Autopercepcja początkującego wychowawcy

Truizmem jest twierdzenie, że resocjalizacja może przebiegać prawidłowo tylko w sprzyjającej atmosferze. Dobra atmosfera to zgodne współbycie wychowanków oraz harmonijna współpraca z wychowawcą. Każdy z nas ma potrzebę bycia kochanym, lubianym, akceptowanym, poczucia pewności, że jest takie miejsce na świecie, gdzie można czuć się bezpiecznie. W większości takie miejsca mamy – we własnym domu, we własnej rodzinie. Pracując w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym jako wychowawca, miałam świadomość, że większość wychowanków oprócz przydzielonej im grupy tak naprawdę domu nigdy nie miało. Personel placówki, koledzy z pokoju, z ławki w szkole, z innej grupy w ośrodku, wcześniej często z „ulicy” byli w danym czasie osobami najbliższymi.

Rola wychowawcy w tego typu placówce jest ogromnym wyzwaniem z uwagi na sprawowaną opiekę i wychowanie – ich zastępowanie. Wychowankami Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Herbach są najczęściej chłopcy z rodzin patologicznych, niewydolnych wychowawczo. To wychowankowie, u których deficyty rozwojowe (upośledzenie czy też opóźnienia) często nie mają podłoża organicznego, ale są konsekwencją zaniedbań w zaspokajaniu potrzeb wyższego i niższego rzędu ze strony najbliższych – rodziców. To dzieci i młodzież niejednokrotnie wychowywane przez „ulicę”, ich losem w wielu przypadkach interesuje się tak naprawdę tylko personel instytucji,

w których są umieszczani. Dźwigają z sobą ciężki bagaż życiowych doświadczeń – obraz pijaństwa, agresji, przemocy i poniżania ze strony – wydawałoby się – bliskiego człowieka. Wychowując się w warunkach wszelkiego ubóstwa, gdzie wyznacznikiem normy jest wyrządzanie krzywdy, brutalność, dokonywanie kradzieży, a patologią, czymś wypaczonym życzliwość, szacunek, czy też czynienie dobra, wykazują braki w przystosowaniu do współżycia, współdziałania. Nie posiadają wzorców i dyspozycji do pełnienia przyszłej roli partnera, męża i ojca. Uważam, że każdy wychowawca musi mieć świadomość tego, iż podejmowanie wszelkich wobec wychowanka czynności, zadań musi opierać się nie tylko na ogólnej znajomości psychiki i prawidłowości jej rozwoju, lecz również na wnikliwej znajomości sytuacji rodzinnej i biografii życiowej swego podopiecznego. One to bowiem w przeważającej mierze stanowią przyczynę ukształtowania się określonych sposobów zachowania i reagowania w taki a nie inny sposób, często nie aprobowany społecznie. Wychowawca musi wiedzieć, że jest to młodzież, która stwarza problemy i która też sama przeżywa trudności.

Praca wychowawcza w grupie to przede wszystkim uczenie podstawowych umiejętności życiowych – utrzymania porządku w sypialni, świetlicy czy kuchni. Wychowawca to wzorzec rodzica, osoby dorosłej, dojrzałego mężczyzny bądź kobiety – partnera... Jak zbudować wzorzec w sytuacji, gdy większość wychowanków tak naprawdę nigdy go nie miała? Jak go zbudować przy nieznacznej różnicy wieku pomiędzy wychowawcą a podopiecznym? Sądzę, że trudno podać gotową odpowiedź, czy też przytoczyć mnóstwo konkretnych przykładów, jak w jakiejś konkretnej sytuacji należy się zachować. Wykonywanie codziennych czynności, takich jak: dbanie o siebie, o pomieszczenia i rzeczy w grupie, o swój kąt w pokoju, przygotowywanie wspólnych posiłków i wspólne ich spożywanie przy jednym stole to namiastka czynności, które próbuje się przekazać i codziennie utrzymywać. Wychowanek musi wiedzieć, że egzystencja to nie tylko zaspokajanie elementarnych potrzeb biologicznych i sfery popędowej, to wspólne dążenie do wytyczonego sobie celu, wzajemne wspieranie i niesienie pomocy w różnych trudnych sytuacjach.

Praca wychowawcza wymaga cierpliwości, opanowania, pokory, zaangażowania, nieustannej refleksji, częstszej nad tym, co stało się porażką, niż nad tym, co przyczyniło się do radości, sukcesu. To praca, która wymaga ciągłego poszukiwania rozwiązań.

Każdy człowiek nosi w sobie potrzebę kontaktu z innymi ludźmi, zaburzenia w kontakcie z rodzicami to pierwotna i częsta przyczyna znalezienia się wychowanka w placówce. Uważam, że ważną i nadrzędną cechą w pracy w takiej placówce jest umiejętność nawiązywania bliskich kontaktów z wychowankami. Wychowawca powinien znać i rozumieć swoich podopiecznych, ich potrzeby związane nie tylko z wiekiem rozwojowym, czy też okresem adolescencji. Sukces bądź porażka w procesie opieki i wychowania zależą

przede wszystkim od relacji, jaka powstanie między wychowawcą a wychowankiem. Stąd przypisuje się bardzo duże znaczenie jakości kontaktu z wychowankiem, kontaktu, jaki uda się nawiązać podczas pobytu chłopca w placówce. Dlatego po raz pierwszy wchodząc do pracy w grupie, zaczęłam od bardzo prostej rzeczy – zwracania się do każdego wychowanka tylko po imieniu. Sądziłam bowiem, że forma kontaktu stosowana przez niektórych wychowawców typu: „ej ty” czy „Kowalski”, świadczy o braku wychowania i szacunku. Jako osoba, której jedna z ról polega na służeniu przykładem, robiłam to celowo, aby wiedzieli, że każdy z nich jest dla mnie tak samo ważną osobą, która zasługuje na stosowne traktowanie, na szacunek. Uważam, że to był pierwszy bardzo ważny krok, który ułatwił mi nawiązanie z nimi kontaktu, zdobycie ich przychylności i zaufania.

Większość podopiecznych naszego ośrodka za przyzwoleniem moich koleżanek i kolegów zwracała się do nich „Pani Alu”, „Panie Piotrze”. Mój punkt widzenia był inny. Moi wychowankowie zwracali się do mnie „wychowawczyni”, czego nigdy z nimi nie ustalałam ani nie narzucałam. Komuś może się wydawać, że zwrot „wychowawco” brzmi zbyt oficjalnie, tworzy dystans. Sądzę, że w sytuacji, gdy wiek wychowawcy jest bardzo zbliżony do wieku wychowanków (np. dzielącą różnicą wieku są 4 lata), tego typu zwroty są jak najbardziej zasadne i odpowiednie. Trzeba w każdej wzajemnej interakcji określać granice, być wyraźnym w odbiorze w relacji wychowawca – wychowanek. Wychowawca ma być opiekunem, partnerem, a nie kumplem, nie wolno przekroczyć tej granicy.

Kolejna ważna sprawa w pracy z grupą tzw. trudnej młodzieży wiąże się z trudnością zbudowania własnego autorytetu, stania się osobą znaczącą zwłaszcza w sytuacji, gdy w grupie jest osoba z silną osobowością, która podważając autorytet wychowawcy, chce „ojcować” pozostałym członkom grupy, nierzadko wszystkim podopiecznym placówki, czy też kierować nimi. W swej praktyce wychowawczej osobę znaczącą dla pozostałych moich wychowanków angażowałam w wykonywanie różnego typu czynności, zadań. Z perspektywy czasu sądzę, że był to dobry sposób (metoda) nie tylko na pokazanie relacji, uświadomienie, kto dyktuje pewne prawa i obowiązki, a kto ma je wykonać. Chłopcy zawsze bacznie przyglądali się tego typu sytuacjom, obserwowali nasze interakcje, relacje, zachowania, które często powielali i naśladowali. Nie rywalizowałam o przywództwo, ale próbowałam pokazać, że tzw. lider grupy, czyli ktoś, kto pozostałym najczęściej kojarzy się z symbolem siły, władzy, podlega tym samym prawom i obowiązkom, co inni. Nie ma w grupie podziału na silnych i słabych – wszyscy są równi.

Umieszczenie w tego typu placówce dla wychowanka wiąże się z niższym poczuciem własnej wartości, przypisaniem (zaszufladkowaniem) do takiej a nie innej kategorii ludzi. Wychowankowie często wzajemnie nazywają się „świrami”, „osobami upośledzonymi”, a swój pobyt w placówce traktują jako zło

konieczne, jako karę. Istotne znaczenie ma to, aby ciągle zwracać ich uwagę na korzyści z tego płynące – ukończenie szkoły, zdobycie zawodu, znalezienie pracy, pomoc w usamodzielnieniu się i – co się z tym wiąże – założeniu własnej rodziny.

Wychowankowie są bardzo wrażliwi na punkcie ponoszenia porażek. W częstych sytuacjach konfliktu pomiędzy moimi podopiecznymi starałam się owe napięcia grupowe czy też interpersonalne rozwiązywać bez orzekania wyniku, kto wygrał, a kto przegrał. Nikt nie chce być słaby ani też grać roli „kozła ofiarnego” w grupie. W sytuacjach poważniejszych tego typu sprawy rozwiązywałam bez obecności grupy.

Mając świadomość, że żyjemy w czasach wysokiego bezrobocia, braku perspektyw na znalezienie stałej pracy, wzrastającego poczucia zagrożenia egzystencji i „jutra” wśród młodzieży w normie intelektualnej i wśród młodzieży z wykształceniem średnim bądź wyższym, poważnie traktowałam ich brak motywacji do pracy nad sobą, nad zmianą swego zachowania. Dlatego często w różnych rozmowach starałam się wspólnie z nimi szukać pozytywnych stron zmiany stylu życia w przyszłości, po opuszczeniu przez nich placówki.

Na zakończenie chciałam zwrócić uwagę na rzecz bardzo ważną – na relacje między wychowawcami. Pozytywne efekty zależą od wielu elementów środowiska pracy, takich jak: wsparcie ze strony innych, brak osamotnienia, zrozumienie ze strony przełożonych i kolegów. Tego typu zajęcie wymaga współpracy nie tylko wychowawcy z koordynatorem grupy czy też z pedagogiem, psychologiem bądź dyrektorem, ale też współpracy całego grona pedagogicznego. Ważnym i istotnym elementem jest koleżeńska wymiana doświadczeń, spostrzeżeń, problemów w grupie, wspólne szukanie ciągle to nowych i lepszych rozwiązań. W celu przezwyciężania sytuacji trudnych powinno z innymi dzielić się swymi porażkami, wątpliwościami, obawami. Konflikty same się nie rozwiązują, trzeba im stawiać czoła – prosić o pomoc osoby z większym doświadczeniem, ciągle szukać odpowiedzi na to, czy w danej sytuacji postąpiło (zareagowało) się właściwie – nie należy dawać niemego przyzwolenia grupie, utwierdzać jej w przekonaniu o słabości i osamotnieniu wychowawcy w takich sytuacjach. Uważam, że tego typu zachowanie, postawa nie świadczy o braku umiejętności pedagogicznych, niezbędnych w pracy z dziećmi i młodzieżą, to przejaw odpowiedzialności nie za swój los, nie za swoje bezpieczeństwo w konflikcie z wychowankiem, nie za możliwość utraty zdobytej pozycji czy też autorytetu w grupie, ale odpowiedzialności za wychowanka, za całą grupę – za nasze dalsze (po konflikcie) relacje. W literaturze przedmiotu można odnaleźć wiele dowodów na to, iż praca w tego typu placówkach, której głównym źródłem jest bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem, w sposób szczególny naraża na stresy, nerwice, wypalenie zawodowe. Dla należytego spełniania niezwykle ważnej roli społecznej – zmie-

rzania się z oporną rzeczywistością wychowawczą – niezbędne jest szerokie wsparcie społeczne (Szecówka, 1996).

Obawa i niepewność są wpisane w specyfikę wykonywania zawodu wychowawcy. Większość podejmowanych decyzji oparta jest na doświadczeniu własnym i innych, na pozyskanej wiedzy na temat osoby wychowanka, a także na intuicji. W tego typu pracy trudno określić pojęcie błędu – to, dzięki czemu dziś odniosłam sukces, co stanowiło najlepsze rozwiązanie, jutro może okazać się błędem czy też porażką.

Praca z młodzieżą zdemoralizowaną i przestępczą niesie wiele wątpliwości, obaw, niekiedy rozczarowań w stosunku do tego, co sobie człowiek na ten temat wyobraża, jaki cel obierze. Każdy kolejny dyżur modyfikuje nasze wyobrażenie i otwiera pełne zapалу oczy „misjonarza”, który marzy o wprowadzeniu ze złej drogi swoich zbłąkanych „owieczek”. Tego typu praca daje jednak wiele satysfakcji, gdy to wychowankowie okazują swym zachowaniem, jakimiś gestami bądź słowem akceptację, życzliwość, podziękowanie.

Uważam, że każdy wychowawca powinien czerpać radość z najdrobniejszych sukcesów swoich wychowanków, sukcesów będących efektem naśladowania (odbiciem) jego własnej postawy, jego własnych działań.

Bibliografia

- Bartkowiak E., 2002: *O tradycyjnym i nowym pojmowaniu roli opiekuna – wychowawcy w Polsce (od przełomu XII/XIII do końca XX wieku)*. W: *Nauczyciel – opiekun – wychowawca (tradycje – teraźniejszość – nowe wyzwania)*. Red. R. Stankiewicz. Poznań-Zielona Góra.
- Boćwińska-Kiluk B., 2000: *Kilka uwag o sylwetce i powinnościach wychowawcy*. „Opieka – Wychowanie – Terapia”, nr 4.
- Brągiel J., 1984: *Metodyka pracy opiekuńczo-wychowawczej*. Olsztyn.
- Filipczuk H., 1988: *Dziecko w placówce opiekuńczo-wychowawczej*. Wychowanie. Warszawa.
- Grzegorzewska M., 1996: *Listy do młodego nauczyciela. Cykl I-III*. Warszawa.
- Mysłakowski Z., 1962: *Co to jest talent pedagogiczny*. W: *Osobowość nauczyciela. Rozprawy Jana Władysława Dawida i innych*. Wstęp i oprac. W. Okoń. Warszawa.
- Projekt Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26.01.2005 r. w sprawie rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach*. [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: www.men.gov.pl.
- Rewczuk L., 1990: *Z doświadczeń pracy resocjalizacyjnej w zakładzie wychowawczym*. W: *Resocjalizacja nieletnich. Doświadczenia i koncepcje*. Red. K. Pospiszyl. Warszawa.
- Rozporządzenie MENiS z dnia 26.07.2004 r., w sprawie szczegółowych zasad kierowania, przyjmowania, przenoszenia, zwalniania i pobytu nieletnich w młodzieżowym ośrodku wychowawczym oraz młodzieżowym ośrodku socjoterapii*. Dz.U. 2004, Nr 178, poz. 1833.

- Szeczówka A., 1996: *Między punitywnością a permissywnością w resocjalizacji nieletnich*. „Opieka – Wychowanie – Terapia”, nr 4.
- Szeczówka A., 2004: *Ewolucja wychowania resocjalizującego w polskich zakładach dla nieletnich*. W: *Profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*. Red. F. Kozaczuk, B. Urban. Rzeszów.
- Węgliński A., 2004: *Mikrosystemy wychowawcze w resocjalizacji nieletnich; analiza pedagogiczna*. Lublin.